Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 162 (195) Gdynia, dnia 12 lipca 1951 r. Rok II

DOŁÓŻMY WSZELKICH STARAŃ, ABY PRACE W CZASIE TEGOROCZNYCH ŻNIW MIAŁY PRZEBIEG SPRAWNY, ABY SPRZĘT ZBÓŻ BYŁ WYKONANY TERMINOWO, A SPEŁNIMY W TEN SPOSÓB WAŻNE ZADANIE GOSPODARCZE — ZBIERZEMY W DOBRYM STANIE, PRZY NAJNIŻSZYCH STRATACH CHLEB DLA KRAJU, DLA MIAST I WSI.

Z przemówienia radiowego min. J. Dąb-Kocioła

W walce o sprawę której należy bronić do końca

Robotnicy Burgenlandu (Austria), którzy porzucili pracę przy budowie amerykańskiego obozu wojskowego w pobliżu Salzburga, oświadczyli: „Przekonaliśmy się naocznie, że budownictwo Amerykanów w rejonie Salzburga nie ma nic wspólnego z budownictwem pokojowym. Gotowi jesteśmy budować domy mieszkalne i instytucje kulturalne, lecz nigdy nie będziemy pracować na rzecz wojny". Taką odpowiedź słyszą coraz częściej imperialistyczni podżegacze wojenni.

W walce o Pakt Pokoju rośnie międzynarodowa solidarność ludów świata, rosną zastępy bojowników o pokój. „Im bardziej wzmacniają się siły pokoju, tym jaśniej zarysowują się przeszkody, które stawią na drodze pokoju wpływowa mniejszość uprzywilejowanych posiadaczy zysków" — stwierdził przewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof Joliot-Curie. Świadomość zbrodniczych poczynań amerykańskich imperialistów mobilizuje narody świata do jeszcze aktywniejszej walki o pokój zagwarantowany paktem pięciu wielkich mocarstw.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju ogarnia coraz szersze rzesze ludności wszystkich krajów i kontynentów świata. Pod Apelem Pokoju złożyło już podpisy ponad 260 milionów Chińczyków, przeszło 7 milionów ludzi w Korei. Około 50 milionów podpisów zebrano w krajach demokracji ludowej.

Na wystosowane przez Światową Radę Pokoju żądanie zawarcia porozumienia między pięcioma mocarstwami odpowiedziały również z wielką siłą narody państw kapitalistycznych, których zdradzieckie rządy prowadzą politykę awantur wojennych. W 47 prowincjach Włoch do chwili obecnej zebrano ponad 6 milionów podpisów. 1,5 miliona Francuzów do końca czerwca podpisało Apel Pokoju, dając wyraz zdecydowanej woli obrony pokoju przed zakusami francuskiej burżuazji i jej mocodawców zza Oceanu. W Anglii zebrano już ćwierć miliona podpisów.

Prowadzone w Niemczech zachodnich referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji oraz na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w 1951 r., mimo terroru policji, ujawnia zdecydowaną wolę mieszkańców Trizonii przeciwstawienia się zbrodniczym planom amerykańskich podpalaczy świata. Przeciętnie około 95 proc. biorących udział w referendum wypowiada się przeciwko remilitaryzacji.

Wielki sukces osiągnęła akcja zbierania podpisów w innych krajach europejskich. 3/4 miliona podpisów zebranych w Austrii, pół miliona w Finlandii, ćwierć miliona w Belgii", ćwierć miliona w Szwecji, 100 tys. w Danii — oto ostatnie meldunki z akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju w tych krajach.

Walczący o wyzwolenie spod jarzma anglo-amerykańskich monopolistów naftowych naród irański dał wyraz zdecydowanej woli obrony pokoju, składając 1.200 tys. podpisów pod Apelem.

Wzrasta świadomość ludów krajów kolonialnych w walce o wyzwolenie z jarzma imperializmu. Blisko 40 tys. podpisów pod Apelem zebrano w Tunisie. Apel podpisują narody Indii i Birmy, krajów Azji i Afryki.

Prawdziwa Ameryka zabrała głos na Narodowym Kongresie Obrony Pokoju, który niedawno odbył się w Chicago. Uchwały tego Kongresu, wzywające do ustanowienia pokoju w Korei i rozpoczęcia natychmiastowych rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami dają wytyczne w walce o pokój narodowi amerykańskiemu, mobilizując wokół tych haseł wszystkich uczciwych ludzi w USA.

Na czele ruchu w obronie pokoju kroczy klasa robotnicza. Uchwały reprezentantki mas pracujących świata — Światowej Federacji Związków Zawodowych powzięte na ostatniej sesji egzekutywy ŚFZZ w Wiedniu — wzywają masy pracujące świata do walki w obronie żądań socjalnych i ekonomicznych oraz walki o pokój.

Obóz pokoju potężnieje z każdym dniem. Wymownym tego dowodem jest rozpoczęcie rokowań w sprawie zawieszenia broni w Korei. Pokojowe propozycje Malika przedstawiciela narodu radzieckiego, przewodniczącego obozowi pokoju, nie mogły zostać odrzucone przez wodzirejów wojennej polityki Stanów Zjednoczonych. Za inicjatywą radziecką stały bowiem narody, które podpisami pod Apelem Pokoju dokumentują swoją gotowość walki o pokój.

Tak jak olbrzymie poparcie, jakie wśród mas pracujących świata znalazł Apel Sztokholmski, wytrącając z ręki zbrodniarzy broń atomową, tak i nowy sukces w walce o pokój i zawieszenie broni w Korei mobilizuje narody do jeszcze aktywniejszej walki przeciwko podżegaczom wojennym. Walka ta osiągnie pełen sukces jeżeli narody do końca będą broniły sprawy pokoju.

Na zdjęciu Dowódca Marynarki Wojennej wita sportowców biorących udział w mistrzostwach sportowych Marynarki Wojennej

Na budowlach socjalizmu

Olbrzymi PDT w Warszawie jest już na ukończeniu

Warszawa. Obok wznoszonych wysiłkiem całego narodu wielkich hut, kopalń węgla, cukrowni, kombinatów chemicznych i innych zakładów przemysłu lekkiego i spożywczego, których produkcja służyć będzie coraz pełniejszemu zaspakajaniu bezpośrednich potrzeb ludności, w celu sprawniejszego rozprowadzenia rosnącej masy artykułów w wielu miastach budujemy domy towarowe, nowoczesne sklepy i magazyny.

W końcowym stadium robót znajduje się obecnie Centralny Dom Towarowy w Warszawie, jeden z największych i najnowocześniejszych w Europie. Nowy warszawski PDT stanie się wzorowym centrum stołecznego handlu socjalistycznego.

Z wysokich 6-piętrowych masywów żelbetowych ścian zdjęto już rusztowania. Zewnętrzna elewacja budynku jest ukończona. Błyszczą w słońcu olbrzymie tafle okien. Dookoła budynku budowane są podjazdy, chodniki itp. Gabloty wystawowe wokół PDT zajmą przestrzeń 180 metrów bież.

W szybkim tempie posuwają się prace wewnątrz gmachu. Malarze kończą malowanie poszczególnych pomieszczeń. Instalatorzy sprawdzają działanie kabli elektrycznych. Na podłogi kładzie się parkiety lub posadzkę z trwałych i ekonomicznych tzw. płytek galwetenowych, stosowanych po raz pierwszy w Polsce.

Imponujące wrażenie sprawiają jasne, obszerne pomieszczenia. Sufity wsparte na wielkich kolumnach jarzą się setkami świateł. Wszystko lśni świeżością.

O wielkości nowego warszawskiego PDT świadczy fakt, że do wyposażenia całego gmachu potrzeba ok. 260 wagonów mebli i urządzeń.

Wkrótce wszystkie piętra wielkiego budynku zapełnią się towarami. Kilkuset sprzedawców obsłuży dziennie przeszło 20 tys. klientów.

Dzięki przestronnym pomieszczeniom i odpowiednim urządzeniom, klienci będą mieli zapewnioną sprawną i szybką obsługę. Dziesiątki kas rozmieszczone zostaną na wszystkich piętrach gmachu i bezpośrednio przy stoiskach. Pieniądze można będzie wpłacać do każdej dowolnie obranej kasy. Z podziemnych magazynów towary przenoszone będą szybko windami i wózkami do stoisk, co zapewni personelowi dogodne warunki pracy.

Prowadzi się montaż ruchomych schodów nadesłanych z bratniej Węgierskiej Republiki Ludowej.

Z parteru do drugiego piętra uruchomione będą schody, na których mogą pomieścić się dwie osoby obok siebie. Ruchome schody przewozić będą ok. 8 tys. osób w ciągu godziny. Dalej na piąte piętro prowadzą schody węższe, jednobiegowe. Niezależnie od tego klienci będą mogli korzystać z szybkobieżnych wind i normalnych schodów.

Potężna cementownia powstaje w Rejowcu na Lubelszczyźnie

Lublin. — Około 50 km od Lublina, w Rejowcu powstaje obok starej cementowni „Pokój" nowa olbrzymia cementownia.

Budująca się rejonowa cementownia jest obok Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie największą inwestycją na Lubelszczyźnie i zarazem jedną z najwspanialszych budowli Planu 6-letniego.

Hale produkcyjne, piece, magazyny, budynki pomocnicze cementowni — kolosa zajmować będą obszar 24 ha.

Na obszarze wznoszącej się cementowni wre intensywna praca. Do chwili obecnej na terenie budowy przerzucono już ponad 23.000 m sześc. ziemi. Praca postępuje szybko. Najcięższe prace wykonują nowoczesne maszyny. Olbrzymia kopaczka radzieckiej konstrukcji szybko przerzuca zwały ziemi. Obok pracują dwie inne kopaczki, otrzymane z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przybył już pierwszy transport najnowocześniejszych maszyn. Praca robotników nowej cementowni polegać będzie przede wszystkim na kierowaniu tymi maszynami.

W celu zabezpieczenia odpowiednich warunków bytu ściągającym na budowę robotnikom i chłopom z okolicznych wsi i powiatów, wybudowano 8 hoteli robotniczych, które mogą pomieścić 800 osób.

U naszych przyjaciół

ODZNACZENIE RADZIECKICH LOTNIKÓW CYWILNYCH

Główny Urząd Lotnictwa Cywilnego ZSRR nadał odznaczenia większej grupie lotników za długoletnią, ofiarną pracę. Pilot pierwszej klasy — N. Gusiew, lotnik dokonujący prób z nowymi aparatami — A. Tumański oraz radiotelegrafiści: Gogolew i Kożewnikow otrzymali po raz drugi odznaki „Za przelot miliona kilometrów". Odznaki „Za przelot miliona kilometrów" oraz „Za przelot 500 tys. kilometrów" wręczono poza tym 100 pilotom lotnictwa cywilnego.

ŚWIĘTO LOTNICTWA W ZSRR

W Dniu Święta Lotnictwa na terenie wszystkich fabryk, instytucji i kołchozów odbyły się pogadanki i odczyty poświęcone historii lotnictwa radzieckiego, bohaterskim czynom „stalinowskich sokołów" w dni Wielkiej Wojny Narodowej, oraz omawiające doniosłą rolę lotnictwa cywilnego w komunistycznym budownictwie.

* * *

STACHANOWCY-PRELEGENCI

„Trud" zamieszcza korespondencję pt. „Stachanowcy - prelegenci", pióra wicedyrektora Instytutu Technologicznego im. Leningradzkiej Rady Miejskiej. W korespondencji czytamy m. in.

— Instytut nasz, którego zespół naukowy był jednym z inicjatorów nowej formy współzawodnictwa socjalistycznego — współpracy ludzi nauki z pracownikami produkcji — od kilku lat zaprasza przodujących robotników do wygłaszania prelekcji wobec studentów. Inicjatywa w tej dziedzinie należy do katedry geometrii wykreślonej. W r. 1948 po raz pierwszy wygłosił prelekcję dla studentów wybitny traser fabryki „Krasnyj Wyborzec", M. Dubinin. Od tego czasu program pierwszego kursu wydziału mechanicznego przewiduje corocznie wykłady stachanowców - traserów. W r. b. wykład o podstawach rysunku przestrzennego wygłosił znany traser fabryki im. Stalina — A. Dimitrow.

Niedawno wygłosił wykład dla studentów - dyplomantów wydziału mechanicznego ślusarz Fabryki Przyrządów Precyzyjnych — K. Nikitin. Wykładu tow. Nikitina słuchali nie tylko studenci, ale i inżynierowie wielu przedsiębiorstw Leningradu.

Z katedry Instytutu wygłosili ponadto odczyty: ślusarz narzędziowiec z Fabryki Budowy Maszyn — T. Płatonow, tokarz Brejkin i wielu innych. W spisie wykładów coraz częściej spotyka się nazwiska stachanowców.

Egzaminy w Szkole Specjalistów Morskich

Ostatnio w „M" pododdziale Szkoły Specjalistów Morskich zakończony został kurs w specjalności sygnalistów. Kurs ten wykazał duże opanowanie wyszkolenia politycznego i fachowego przez marynarzy. Szczególnie wiele pomogła w opanowaniu przedmiotów praca aktywu partyjnego i zetempowskiego w ramach kółek samokształceniowych.

Na naradzie która odbyła się w przeddzień przygotowania do egzaminów, wysunięto wniosek, aby prowadzić naukę wśród kursantów metodą pytań i odpowiedzi. Przez dwa tygodnie, poprzedzające egzaminy, marynarze pod kierownictwem wykładowców i przodujących kolegów dawali z siebie wszystko, by coraz lepiej opanować przedmioty, wykładane na szkole.

Każda wolna chwila wykorzystana została na naukę, na gruntowniejsze jej opanowanie. Gdzie tylko skupia się kilku kursantów, widzimy tow. Stoikowskiego, i mata Pietrzyka jak uczą prawidłowo nadawać Morse'a.

Duży wkład pracy wnieśli też zetempowcy, kol. kol. Komorski, Brender, Wysocki, Pogoda, Basiński, Grzesiak, którzy za dobrą naukę i służbę otrzymali awans do stopnia st. mar. Dzięki nim, dzięki entuzjazmowi do nauki, cały pododdział żył egzaminami, które wykazały wysoki poziom wyszkolenia politycznego, bojowego i fachowego marynarzy.

Jest to poważnym sukcesem organizacji zetempowskiej. Praca organizacji zetempowskiej wykazała, że rozumie ona swoje zadanie. Dlatego też zetempowcy i niezrzeszeni zawsze na każdym kroku wzajemnie sobie pomagali. Tacy kol. jak kol. Gieroń, Figas, Skibiński i wielu innych, nieustannie i niezmordowanie wyjaśniali kolegom zagadnienia polityczne. Dawali też na każdym kroku przykład zdyscyplinowania i wierności przysiędze wojskowej.

W wyniku pracy organizacji zetempowskiej i dowództwa każdy marynarz doskonale zdawał sobie sprawę, że należy powiększać zasób swych wiadomości, że przez systematyczne szkolenie nasza siła na morzu nieustannie wzrasta. Dlatego też wychowankowie obecnego kursu Szkoły Specjalistów Morskich — to świadomi swych zadań i obowiązków marynarze.

Podnosimy gotowość bojową Ludowej Marynarki Wojennej przez wzrost nowych kadr specjalistów morskich, przez powiększenie szeregów przodowników wyszkolenia.

mar. Zdzisław Furgał

Dzięki tow. partyjnym i zetempowcom prace zostały wykonane przed terminem

W jednostce gdzie dowódcą jest oficer Jagodziński, zakończono pracę przy budowie linii telefonicznej. Prace zakończono na 9 dni przed terminem a sukces ten należy zawdzięczać zabezpieczeniu pracy przez organizację partyjną i zetempowską. Tow. Partyjni i zetempowcy z zadań swoich wywiązali się całkowicie.

Tow. Karolak i tow. Rejmisz swoją postawą, swoim zapałem, pobudzali do pracy całą drużynę, która z dnia na dzień podnosiła swoje normy. Czytając codziennie prasę marynarze dowiadywali się o coraz to nowych sukcesach klasy robotniczej, o zwiększeniu wydajności pracy, dlatego postanowili przyspieszyć wykonanie robót, które zaplanowano na 25 dni. Jednocześnie stanęło pytanie przed całą drużyną kablową, czy nie można byłoby zaoszczędzić kabli przy budowie 2 km odcinka linii?

Po doskonałym zapoznaniu się z trasą którędy ma przechodzić kabel okazało się, że można trasę skrócić o przeszło 100 m na czym jednocześnie zaoszczędzono tyleż kabla co daje w sumie duże oszczędności.

Układanie kabli było zaplanowane na dwa do trzech dni, a ułożono kabel w ciągu 16 godzin. W jednym dniu prac na wyróżnienie zasługują przede wszystkim tow. Rejmisz, kol. Ostrowski, Ducki, Czerko, Majdański, Łażewski.

W podsumowaniu wszystkich osiągnięć przy budowie linii kablowej dzięki umiejętnemu pokierowaniu pracą przez oficera Karolaka i mata Szulca, dzięki ofiarności towarzyszy i zetempowców prace zostały całkowicie zakończone na 9 dni przed terminem. Świadczy to o wysokiej świadomości marynarzy tego pododdziału, o tym, że wyszkolenie bojowe osiąga coraz to nowe, lepsze wyniki.

mat Bernard Zauściński

Co na to zarząd ZMP w jednostce?

W „N"-tej jednostce przed kilkoma dniami miało się odbyć zebranie koła ZMP. Do dnia dzisiejszego zebranie się nie odbyło. Tak robić nie wolno. Czy koledzy z zarządu jednostki a przede wszystkim czy kol. Środecki — przewodniczący zarządu nie zastanawia się nad tym faktem ?

Kiedy zwróciłem się do kol. Środeckiego z zapytaniem dlaczego zebranie nie odbyło się w określonym terminie, kol. Środecki wyjaśnił, że o to troszczy się kol. Król, że jego sprawą jest przeprowadzenie zebrania w przewidzianym terminie.

Kol. Król wie bardzo dobrze o tym, kiedy można zrobić zebranie, kiedy jest ono przewidziane planem. Brak mu tylko troski o wykonanie planu.

Kol. Król mógłby zwołać członków, przeprowadzić zebranie w dniu 7 lipca br. jednakże i wtedy nie odbyło się ono z powodu niedbalstwa zarządu koła.

Mamy wszyscy nadzieję, że kol. Król i kol. Środecki będą lepiej wykonywali swe obowiązki a zebrania nasze będą się odbywały według planu.

st. mar. Pawełek

Mat Marcińczak przodownik pracy w cywilu przodownikiem wyszkolenia w wojsku

Mat Marcińczak to syn robotnika.

— Ciężkie było życie w Polsce kapitalistycznej — mówi mat Marcińczak. Ojciec za skromny zarobek nie mógł wyżywić licznej rodziny. Czasami tak było, że brakło chleba. Jeszcze gorzej było nam w czasie okupacji, wtedy bowiem straciłem rodziców.

Polska Ludowa dała Marcińczakowi poprawę bytu. Pracując w Państwowej Fabryce Maszyn Rolniczych w Zduńskiej Woli postanowił ze swych obowiązków wywiązywać się sumiennie, tak jak przystoi na syna robotnika.

Swą sumienną pracą zdobył sobie zaszczytny tytuł przodownika pracy. W roku 1948 wstąpił do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, otrzymał nowe zadania z których wywiązywał się sumiennie, jak przystało na towarzysza partyjnego.

Po powołaniu do Ludowej Marynarki Wojennej postanowił być przodującym marynarzem,

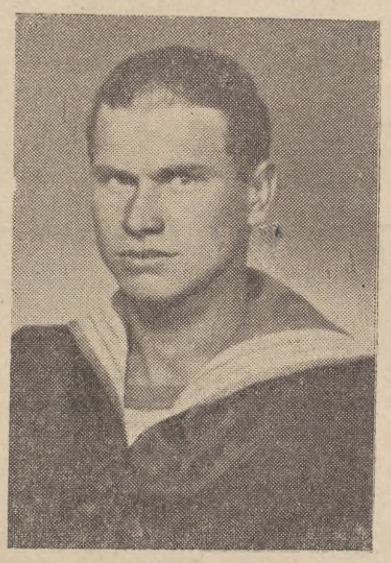

tak jak w cywilu był przodownikiem pracy. Miał początkowo wiele trudności, które dzięki zapałowi do nauki szybko pokonał. Organizacja partyjna udzieliła mu wiele pomocy szczególnie zaś tow. Kotliński i Kowalski.

Dziś mat Marcińczak jest aktywnym towarzyszem partyjnym, cieszy się zaufaniem u dowództwa i autorytetem u kolegów. Nie spoczął on na laurach, swoimi doświadczeniami w pracy dzieli się z innymi. Pomaga słabszym kolegom jak np. mar. Białasikowi, Nowakowi i wielu innym w opracowaniu konspektów, chętnie wyjaśnia niezrozumiałe zagadnienia z zajęć politycznych.

Tow. Marcińczak jest wzorem podoficera w naszej jednostce. Za swą ofiarną, sumienną pracę i wzorowe wywiązywanie się ze swych żołnierskich obowiązków, mat Marcińczak został odznaczony odznaką „Wzorowy Żołnierz".

mat Szczepan Taraszczuk

Dobrze pełnimy służbę wartowniczą

Wiele poświęca się uwagi w naszym pododdziale wzorowemu pełnieniu służby wartowniczej. Bo wiemy, że służba ta przygotowuje marynarzy do wszelkich trudności w warunkach bojowych, że służba wartownicza to zaszczytny obowiązek każdego marynarza.

Do przodujących wartowników naszego pododdziału należą mar. Kisielewicz, mar. Nieradek, mar. Musiałowicz, mar. Siekucki, mar. Szymański i mar. Słojkowski.

Marynarzy takich jak wyżej wymienieni znajduje się wielu w naszym pododdziale. Pragną oni stać się przodownikami w wyszkoleniu i służbie.

mar. S. Till

W 8 rocznicę akcji ZWM na Cafe Club

Rok 1943 — czwarty i przedostatni rok okupacji. Klęska hitlerowskich Niemiec zarysowuje się caraz wyraźniej. Faszyści cofają się pod druzgocącymi uderzeniami Armii Radzieckiej. Hitlerowska maszyna wojenna po straszliwym uderzeniu otrzymanym pod Stalingradem nie jest już w stanie funkcjonować sprawnie, ale aparat terroru na terenach okupowanych wciąż jeszcze działa bez zarzutu. Na obszarze Polski mnożą się masowe egzekucje, deportacje do obozów koncentracyjnych i łapanki.

Hitlerowcy pragną za pomocą wzmożenia fali terroru, sparaliżować wszelkie próby walki narodu polskiego o wyzwolenie, pragną oczyścić zaplecze i zapewnić sprawne funkcjonowanie linii komunikacyjnych, biegnących przez Polskę na wschód, pragną wreszcie pozbyć się świadków popełnianych zbrodni.

W kwietniu 1943 roku hitlerowcy przystąpili do systematycznej likwidacji ludności żydowskiej w getcie warszawskim. W maju, na świeżych, lepkich od krwi żydowskiej ruinach getta, zaczęto mordować Polaków. Około 600 osób, najlepszych synów narodu — bojowników o jego wolność padło od strzałów hitlerowskich siepaczy.

Londyńska delegatura AK przyjęła tę wiadomość ze spokojem. Hasło czekania „z bronią u nogi" i nie przeszkadzania faszystom w mordowaniu postępowych działaczy podziemia było i pozostało dla niej nadal aktualne, ale naród polski uważał inaczej.

Naród polski miał inny program walki, program walki o wolność o możność pokojowego rozwoju. I dlatego nie agenci Londynu, ale ludzie postępu, którzy zdecydowanie walczyli o zwycięstwo słusznej sprawy, stawali się siłą kierowniczą narodu. Po egzekucjach majowych stronice gazetek podziemnych, chodniki i słupy ogłoszeniowe pokryte są napisami „Pawiak nastąpił".

W niedzielę, 11 lipca, u skrzyżowania Alei Jerozolimskich i Nowego Światu stanęła grupka młodych bojowników ZWM „Grażyna", „Karol", „Wiesiek", ;;Agawa" i „Kubuś". Była to obstawa. Bezpośrednią akcję mieli przeprowadzić. „Konrad" i „Rysiek".

Niedziela była leniwa, spokojna. Alejami i Nowym Światem płynął tłum przechodniów, dźwięczały dzwonki tramwajów i klaksony aut. Od strony ulicy Brackiej w kierunku Cafe Clubu szło dwóch wmieszanych w tłum młodzieńców. Jeden z nich trzymał owiniętą w biały papier paczkę. Stanęli przed Cafe Clubem.

Zabłysło zielone oko sygnału regulującego ruch uliczny. Dwaj eleganccy młodzieńcy zdecydowanym krokiem weszli do kawiarni. Skowycząc hamulcami nadjechał tramwaj. Zawtórował mu nagły huk wybuchu, brzęk sypiących się szyb i wycie hitlerowskich oficerów, zgromadzonych w kawiarni.

Niedzielny tłum rzucił się do ucieczki. Błysnęły nad głowami i rozsypały się po chodniku ulotki. Ludzie podnosili je w biegu. Był na nich napis: „Gwałt niech się gwałtem odciska" — Adam Mickiewicz. — „Za Pawiak". Odwet był dokonany.

* * *

Granaty wybuchające w Cafe Clubie warszawskim zabijały ludzi. Ale nie w ludzi były one wymierzone. Śmierć kilkunastu hitlerowców nie wyrównała rachunku. I nie o ilościowe wyrównanie tragicznego rachunku szło bojownikom ZWM-u.

Granaty wymierzone były w faszyzm. Granaty w Cafe Clubie rozbiły atmosferę terroru, którym hitlerowcy usiłowali sparaliżować walkę narodu polskiego o wolność. Wskazały raz jeszcze drogę walki jako jedyną drogę do wyzwolenia.

Mówiło o tym mickiewiczowskie hasło z „Ody do młodości", wydrukowane na rozrzucanych w czasie zamachu ulotkach. Atmosferę strachu i terroru, na której budował swą siłę faszyzm niemiecki, należało zwrócić przeciwko niemu.

„Idea" faszystowska zwrócona przeciwko ludziom, przeciwko narodom, musiała być przez ludzi i narody obalona. I każdy widomy akt walki przeciwko tej nieludzkiej idei musiał się stać hasłem mobilizującym nowe szeregi bojowników do ostatecznej ofensywy — do zwycięstwa. I taki właśnie, a nie inny, był sens warszawskiego odwetu.